

ANDRZEJ NAPIÓRKOWSKI OSPPE

HOMILIE NA ROK A

VERBUM DOMINI

Wydawnictwo WAM



© Wydawnictwo WAM, 2013

Korekta Sławomir Rusin
Projekt okładki Andrzej Sochacki
Łamanie Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-7767-942-5
ISBN 978-83-7767-998-2 (komplet)

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW
tel.: 12 62 93 200 • faks: 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel.: 12 62 93 254-255 • faks: 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel.: 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks: 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Spis treści

Wstęp	11
<i>Ku przemienionemu człowiekowi</i>	
I Niedziela Adwentu – Mt 24, 37-44	15
<i>Czuwać to myśleć o Bogu</i>	
II Niedziela Adwentu – Mt 3, 1-12	19
<i>Jan Chrzciciel</i>	
Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia – Łk 1, 26-38	24
<i>Żyć bez grzechu</i>	
III Niedziela Adwentu <i>Gaudete</i> – Mt 11, 2-11	28
<i>Ubodzy Jahwe</i>	
IV Niedziela Adwentu – Mt 1, 18-24	32
<i>Józef a lęki</i>	
Wigilia Bożego Narodzenia – Pasterka – Łk 2, 1-14	38
<i>Jesus – światło</i>	
Narodzenie Pańskie – J 1, 1-18 (J 1, 1-5. 9-14)	44
<i>Przedziwna wymiana natur</i>	
Drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia – Św. Szczepana – Mt 2, 13-15. 19-23	48
<i>Być świadkiem</i>	
Świętej Rodziny – Łk 2, 22-40	52
<i>Jesus, Maryja i Józef jako rodzina</i>	
Bożej Rodzicielki Maryi – Nowy Rok – Łk 2, 16-21	57
<i>Nadano Mu imię Jezus</i>	
Objawienie Pańskie – Trzech Króli – Mt 2, 1-12	60
<i>Mędrcy ze Wschodu</i>	
Niedziela Chrztu Pańskiego – Mt 3, 13-17	64
<i>Nasza adopcja w chrzcie</i>	

Niedziela Chrztu Pańskiego (2) – Mt 3, 13-17	69
<i>Nowe stworzenie</i>	
II Niedziela Zwykła – J 1, 29-34	75
<i>Rozpoznać Jezusa</i>	
III Niedziela Zwykła – Mt 4, 12-23	79
<i>Tajemnica jedności</i>	
IV Niedziela Zwykła – Mt 5, 1-12a	83
<i>Nowa świadomość</i>	
Ofiarowanie Pańskie 2 lutego – Łk 2, 22-40	86
<i>Podwójna ofiara Jezusa</i>	
V Niedziela Zwykła – Mt 5, 13-16	90
<i>Sól, światło i miasto</i>	
Zwiastowanie Pańskie – Łk 1, 26-38	95
<i>Zwiastowanie jako powołanie</i>	
VI Niedziela Zwykła – Mt 5, 17-37	99
<i>Prawo i łaska</i>	
VII Niedziela Zwykła – Mt 5, 38-48	103
<i>Odwet a miłość nieprzyjaciół</i>	
VIII Niedziela Zwykła – Mt 6, 24-34	108
<i>Wiara w Opatrzność</i>	
Popielec – Mt 6, 1-6. 16-18	112
<i>Wewnętrzna walka</i>	
I Niedziela Wielkiego Postu – Mt 4, 1-11	115
<i>Tryptyk Wielkopostny</i>	
II Niedziela Wielkiego Postu – Mt 17, 1-9	119
<i>Abram, który staje się Abrahamem</i>	
III Niedziela Wielkiego Postu J 4, 5-42	125
<i>Jezus i Samarytanka</i>	
IV Niedziela Wielkiego Postu <i>Laetare</i> – J 9, 1-41	130
<i>Trzy rodzaje ślepoty</i>	
V Niedziela Wielkiego Postu – J 11, 1-45	135
<i>Wiara i życie</i>	
Niedziela Palmowa – Męki Pańskiej – Mt 21, 1-11	142
<i>Gdzie jest źrebię osłicy?</i>	
Wielka Sobota – Mt 28, 1-10	145
<i>Nadzieja Mojżesza i nadzieja nasza</i>	
Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – J 20, 1-9	150
<i>Życie ponad śmierć</i>	

Poniedziałek w Oktavie Wielkanocnej – Mt 28, 8-15	154
<i>Nasz pusty grób</i>	
II Niedziela Wielkanocna – Święto Miłosierdzia Bożego – J 20, 19-31	158
<i>Tajemnica miłosierdzia</i>	
III Niedziela Wielkanocna – Łk 24, 13-35	164
<i>Droga do Emaus – ikona chrześcijaństwa</i>	
IV Niedziela Wielkanocna – J 10, 1-10	168
<i>Nowy Pasterz i nowa owczarnia</i>	
V Niedziela Wielkanocna – J 14, 1-12	172
<i>Trzy obrazy jednego Kościoła</i>	
VI Niedziela Wielkanocna – J 14, 15-21	176
<i>Duch Święty</i>	
VI Niedziela Wielkanocna (2) – J 14, 15-21	181
<i>Dziecko Boże czy sierota?</i>	
Wniebowstąpienie Pańskie – Mt 28, 16-20	185
<i>Jestem z wami</i>	
Zesłanie Ducha Świętego – J 20, 19-23	188
<i>Odpuszczenie grzechów</i>	
Zesłanie Ducha Świętego (2) – J 20, 19-23	192
<i>Dary Ducha Świętego</i>	
IX Niedziela Zwykła – Mt 7, 21-27	195
<i>Zgodność słów i czynów</i>	
Uroczystość Trójcy Przenajświętszej – J 3, 16-18	198
<i>Bóg jest piękny</i>	
Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski 3 Maja – J 19, 25-27	202
<i>Kochać Matkę</i>	
Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało J 6, 51-58	205
<i>Pragnący Bóg</i>	
X Niedziela Zwykła – Mt 9, 9-13	209
<i>Powołanie Mateusza</i>	
XI Niedziela Zwykła – Mt 9, 36-10, 8	213
<i>Głosić Ewangelię</i>	
XII Niedziela Zwykła – Mt 10, 26-33	217
<i>Lęk i odwaga</i>	
XII Niedziela Zwykła – (2) Mt 10, 26-33	222
<i>Nie bójcie się!</i>	
XIII Niedziela Zwykła – Mt 10, 37-42	226
<i>Isć za Jezusem</i>	

XIV Niedziela Zwykła – Mt 11, 25-30 <i>Zaproszenie do odpoczynku</i>	230
XV Niedziela Zwykła – Mt 13, 1-23 <i>Obumierające ziarno</i>	234
XVI Niedziela Zwykła – Mt 13, 24-43 <i>Współistnienie dobra i zła</i>	238
XVII Niedziela Zwykła – Mt 13, 44-52 <i>Radość ze skarbu</i>	242
XVIII Niedziela Zwykła – Mt 14, 13-21 <i>Rozmnożenie chleba</i>	246
XVIII Niedziela Zwykła (2) – Mt 14, 13-21 <i>Miłosierdzie ponad wszystko</i>	251
Święto Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia – Mt 17, 1-9 <i>Potrójna odłona</i>	255
XIX Niedziela Zwykła – Mt 14, 22-33 <i>Ryzyko wiary</i>	259
Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia – Łk 1, 39-56 <i>Skutki Wniebowzięcia</i>	265
XX Niedziela Zwykła – Mt 15, 21-28 <i>Moc wiary</i>	269
XX Niedziela Zwykła (2) – Mt 15, 21-28 <i>Powszechność zbawienia</i>	273
Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej 26 sierpnia – J 2, 1-11 <i>Wstawiennictwo Maryi</i>	277
XXI Niedziela Zwykła – Mt 16, 13-20 <i>Tu est Petrus</i>	281
XXI Niedziela zwykła (2) – Mt 16, 13-20 <i>Władza kluczy</i>	287
XXII Niedziela zwykła – Mt 16, 21-27 <i>Ucieczka przed cierpieniem</i>	293
Narodzenie Najświętszej Maryi Panny 8 września – Mt 1, 1-16. 18-23 <i>Dobry początek</i>	296
XXIII Niedziela Zwykła – Mt 18, 15-20 <i>Upomnienie błędzącego</i>	300
Podwyższenie Krzyża Świętego 14 września – J 3, 13-17 <i>Spoglądajmy na Krzyż</i>	304
XXIV Niedziela Zwykła – Mt 18, 21-35 <i>Przebaczajmy, bo tak wiele nam przebaczone</i>	308

XXV Niedziela Zwykła – Mt 20, 1-16a	312
<i>Hojność Boga</i>	
XXVI Niedziela Zwykła Mt 21, 28-32	315
<i>Mowa i czyny</i>	
XXVII Niedziela Zwykła – Mt 21, 33-43	318
<i>Chciwość</i>	
XXVIII Niedziela Zwykła – Mt 22, 1-14	323
<i>Wystarczy ci mojej łaski</i>	
XXIX Niedziela Zwykła – Mt 22, 15-21	327
<i>Cesarowi denara, Bogu miłość</i>	
XXX Niedziela Zwykła – Mt 22, 34-40	332
<i>Miłować Boga i bliźniego</i>	
Wszystkich Świętych – Mt 5, 1-12a	336
<i>Ewangeliczne szczęście</i>	
Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych – J 14, 1-6,	340
<i>Przemijalność życia</i>	
XXXI Niedziela Zwykła – Mt 23, 1-12	344
<i>Faryzeizm jest w nas</i>	
XXXII Niedziela Zwykła – Mt 25, 1-13	348
<i>Czy w Kościele się zbawimy?</i>	
XXXIII Niedziela Zwykła – Mt 25, 14-30	352
<i>Czego Bóg od nas oczekuje?</i>	
Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – Mt 25, 31-46	356
<i>Podwójne królowanie</i>	

Wstęp

Ku przemienionemu człowiekowi

Chrześcijaństwo, które jest czymś więcej niż jedynie religią (doktryna, kult, moralność), musi być nieustannie na nowo odkrywane i zgłębiane. Ono jest drogą, na której doświadczamy wiecznego Boga, który jest trwale młody. Definicję wiary chrześcijańskiej jako „drogi” znajdujemy już w *Dziejach Apostolskich*: „[Szaweł] udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do Synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł” (Dz 9, 2). Chrześcijaństwo jest pewną trasą, gdyż Jezus sam się określił: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez Mnie” (J 14, 6). Ów Trójjedyny Bóg objawienia judeochrześcijańskiego odsłonił się nam i jest z nami stale obecny w Jezusie Chrystusie. Ten żywy Bóg: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8), ukazał nam w swoim Jednorodzonym Synu sens i cel pielgrzymowania. Bóg pragnie, abyśmy weszli z Nim w nierozdzielną wspólnotę. To jest dynamiczny proces, obejmujący całe nasze ziemskie życie.

Kroczenie drogą wiary obejmuje trzy wymiary. Najpierw jest to droga, którą Bóg przyszedł do człowieka. W tajemnicy

Wcielenia przybrał ludzką naturę i w ten sposób połączył się z każdym z nas. Jest to zatem dla Boga droga zstępująca, w poszukiwaniu marnotrawnego syna. Nie wolno zapomnieć, że jest to Boży szlak, że to Bóg przychodzi, że to jest Jego inicjatywa i Jego propozycja. Oznacza to, że zanim Go poznaliśmy, zostaliśmy przez Niego umiłowani. To wielki powód do radości. Tu znajduje się nasz życiowy optymizm. „Chwała niech będzie Bogu, Ojcu naszego Pana, Jezusa Chrystusa, bo ze względu na swego Syna obdarzył nas wszelkimi duchowymi błogosławieństwami niebios. Dzięki Chrystusowi jeszcze przed stworzeniem świata wybrał nas dla siebie, byśmy w Jego oczach byli święci i bez skazy, napełnieni miłością. Ze względu na Jezusa postanowił uczynić nas swymi dziećmi – bo takie było Jego pragnienie, gdyż chciał ukazać blask swej łaski, którą nam obficie okazał w umiłowanym Synu. Właśnie w Chrystusie, ze względu na Jego przelaną krew, znajduje się nasze odkupienie – oczyszczenie ze wszystkich win. Bo ogromne jest bogactwo łaski Boga. Obficie ją nam okazał, wraz ze swą mądrością i zrozumieniem, bo wyjawiał nam tajemnicę swego odwiecznego planu, który z upodobaniem przygotował w Chrystusie” (Ef 1, 3-9).

Kolejny wymiar jest konsekwencją pierwszego. Droga ta została dla nas otwarta, abyśmy przeszli ze stanu Adama w stan Chrystusa. Wzrastanie w wierze dokonuje się w czasie pielgrzymowania. Jesteśmy wiecznymi nomadami. Zbyt często patrzymy tylko w ziemię. Winniśmy częściej spoglądać ku niebu. Nie wolno zapominać, że to nie jest nasza trasa. „Chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają” (Ps 21, 27). A kto Go szuka, wkrótce Go odnajdzie, gdyż to właśnie na swojej drodze Bóg pozwala się znaleźć. Naśladować Jezusa – to podążać drogą zbawienia.

Musi dokonać się w nas przemiana. Stąd wiara domaga się czynów i świadectwa. Pójście za Chrystusem to nie zewnętrzne naśladownictwo, albowiem idzie o samą głębię wnętrza człowieka. Być uczniem Jezusa, to upodobnić się do Niego, aż do wyrzeczenia się siebie w tajemnicy ofiarowania na krzyżu (por. Flp 2, 5-8).

Trzeci wymiar, to korzystanie z Bożego wsparcia, aby nie ustać w drodze. Na tym szlaku rozpamiętujemy cierpienie, śmierć, modlitwę, miłość i zmartwychwstanie Chrystusa – tę odwieczną Mądrość, której świat nie pojmuje, gdyż nie rozumie tajemnicy krzyża. Paweł Apostoł zaświadczy: „głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego «ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują». Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha” (1Kor 2, 7-10). Dla ludzkiej logiki jest to skandal. Dlatego św. Augustyn wyzna: „Życie zstąpiło, aby zostać zabitym. Chleb zstąpił, aby głodować. Droga zstąpiła, aby w podróży doznawać zmęczenia. Źródło zstąpiło, aby pragnąć” (Sermo 78, 6 [PL 38, 493]).

Nie wolno poddać się zmęczeniu i zniechęceniu, aby nie zapomnieć o celu wędrówki. Duch Święty, który jest duchem Jezusa, udziela się nam w postaci charyzmatów i sakramentów. Mamy wielkie i skuteczne środki zbawcze, które są do dyspozycji w rzeczywistości Kościoła. Pomocą ku tej duchowej metamorfozie jest lektura Pisma Świętego i sakramenty. W trakcie liturgii karmimy się Słowem i Ciałem Pańskim.

Stąd te homilie. Medytując Słowo Boże, winniśmy niestrużenie głosić tajemnicę życia, która przenika i przemienia nas wierzących. Tytuł *Ku przemienionemu człowiekowi* pragnie wyrazić przekonanie, iż rozpoczęte w nas dzieło odnowy nie zostało absolutnie zakończone. Wciąż znajdujemy się w drodze na górę Tabor. Jesteśmy między przemianą a przemienieniem. Przemiana dotyka każdego stworzenia i odnosi się przede wszystkim do jego procesów biologicznych czy psychicznych. Natomiast przemienienie (*transfiguratio*) jest błogosławionym doświadczeniem procesów duchowych i odnosi się do nas jako chrześcijan i tych, którzy w szczerości serca poszukują prawdy. Musimy umacniać się w tym doświadczeniu Chrystusa, który przekształca nasze człowieczeństwo. I tak rośnie w nas nowy człowiek, który powoli odzyskuje obraz i podobieństwo Boże, zniekształcone przez grzech. Sami posilajmy się Słowem Bożym i nim karmmy siostry i braci we wspólnej wierze.

Niech Maryja, Matka Słowa i Matka Kościoła, będzie, na drodze ku już teraz rozpoczętej wieczności, naszą Przewodniczką!

Andrzej Napiórkowski OSPPE

Skalka, w drugi dzień Zielonych Świąt – Maryi Matki Kościoła 2013.

I NIEDZIELA ADWENTU

Mt 24, 37-44

Czuwać to myśleć o Bogu

Pojęcie czujności w Starym Testamencie ma dwa wymiary. Po pierwsze chodzi o to, aby już sam człowiek czuwał i siebie pilnował. Każdy z nas musi wykazywać się troską o samego siebie. Nikt o nas nie zadba, jeśli my tego sami nie uczynimy. Drugi wymiar czujności znajduje swoje odzwierciedlenie w otwartości na Boże wołanie, w słuchaniu Jego Słowa.

Z kolei w Nowym Testamencie czujność występuje przede wszystkim w kontekście eschatologicznym, czyli oczekiwania końca czasów. Czujność charakteryzuje życiową postawę chrześcijan, ich nastawienie do życia. Oznacza ona właściwe postępowanie moralne. Każdy będzie musiał zdać sprawę ze swojego życia wobec chwalebego Pana. Nikt nie wie, kiedy ten czas na niego przyjdzie. A przyjście Sędziego to absolutny pewnik. Mimo znaków zapowiadających powtórne przyjście Syna Człowieczego, nie znamy dokładnego czasu Jego Paruzji. Dlatego postawa uczniów Jezusowych winna charakteryzować się czujnością i gotowością na Jego przyjście. Mądrze wyraża to tekst Apokalipsy 3, 20-21. „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli

kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieszerał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie”.

Niemiecki pastor luterański, Martin Niemöller, więziony w Sachsenhausen i Dachau za sprzeciw wobec nazizmu, tak wyznał w więzieniu:

„Najpierw przyszli po komunistów, ale nie protestowałem, bo nie byłem komunistą.

Potem przyszli po związkowców, ale nie protestowałem, bo nie byłem związkowcem.

Potem przyszli po Żydów, ale nie protestowałem, bo nie byłem Żydem.

Potem przyszli po katolików, ale nie protestowałem, bo nie byłem katolikiem.

Potem przyszli po mnie, ale... już nie było nikogo, kto by zaprotestował”.

Nie łudźmy się. Każdy z nas zostanie wezwany, aby zdać sprawę ze swojego postępowania, dlatego czuwajmy! Miejmy w sobie moc nawet do protestu, do głosów krytycznych wobec tych, co chcą zniszczyć nasze myślenie o Bogu! Nie poddawajmy się obojętności i przeświadczeniu, że nas to nie dotyczy! Żyjmy tak, jakby Pan miał się zjawić właśnie teraz, w tym ułamku sekundy.

Sam Jezus prosi nas, abyśmy byli gotowi na ten moment, dlatego musimy czuwać, być w stanie ciągłej gotowości. W wyrażeniu: „jedli i pili, żenili się i za mąż wychodzili” ukazana jest ludzka egzystencja. Te naturalne czynności (jedzenie, picie, zawieranie małżeństw) właściwe są wszystkim ludziom.

Wykonywane są zarówno przez ludzi nieprawych, którzy nie odnoszą swego życia do Boga i do wartości duchowych, jak i przez ludzi świadomych, wierzących Bogu. Nieoczekiwane przyjście Syna Człowieczego nastąpi w chwili wykonywania codziennych, prostych zajęć: mężczyźni będą pracować w polu, kobiety będą w trakcie przygotowania posiłku. Podział na zbawionych i potępionych nie będzie wynikiem wykonywanej pracy, lecz skutkiem wewnętrznej postawy. Czuwanie to analizowanie, rozmyślanie o Bogu; to tęsknota za Nim. Psalmista woła: „Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody” (Psalm 63, 2).

Ta Ewangelia, zaproponowana na I Niedzielę Adwentu, pragnie ożywić w nas postawę czujności i wrażliwości, a szczególnie wyczulenia na Bożą wolę w życiu człowieka. Postawa ta wymaga pokory i zgody na działanie Boga w naszym życiu. Czuwanie oznacza gotowość wypełniania woli Boga przez odrzucenie zła i praktykowanie dobra. Planując nasze życie, mamy krytycznie rewidować oferty otoczenia. Znany rosyjski pisarz, Lew Tołstoj, pisząc swoje wielkie epickie powieści, przygotował sobie w 1906 r. cykl lektur. Wybrał teksty niezbędne, do których w pierwszym rzędzie zaliczył Ewangelie, krytycznie odrzucając rzeczy nawet ważne i dobre. Zdecydował się na lektury najlepsze; dobre go nie interesowały. Napisał: „Lepiej znać niewiele spraw, ale pięknych i niezbędnych, niż wiele o małej wadze i nieużytecznych”.

Chrześcijańskie czuwanie musi nas prowadzić do rozróżniania dobra i zła w tym, co nam świat oferuje. Dzisiaj otoczenie podaje nam ogromny koszt wszelkich dóbr, nowinek, informacji,

pokus; od najgorszych odpadów, aż po perły. Rodzi to w nas relatywizm, dezorientację i apatię. Popadamy w uśpienie i obojętność. Konieczne jest ćwiczenie umysłu, przesiewanie, selekcjonowanie, wyodrębnianie niewielu spraw, ale pięknych i nieodzownych. Czuwać oznacza mieć się na baczności. Krytyczny umysł, ale nie krytykancki, rodzi się z właściwego ducha. Trzeba więcej modlitwy i zasłuchania. Za rzadko sięgamy w naszym życiu po Biblię. A właśnie lektura i medytacja Słowa Bożego ożywia w nas pragnienie Boga. Trzeba więcej czasu na myślenie o Bogu. Czuwanie to trudna posługa myślenia, prowadząca do pragnienia Boga. „Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka” (KKK 27). Nasze oczekiwanie Boga wynika z tego, że to Bóg najpierw zapragnął człowieka.

Być czujnym, to wołać o Ducha Bożego dla naszego umysłu, dla naszego ducha. Tak często bowiem wydaje się nam, że Bóg milczy. Mamy wrażenie, jakby zniknął z naszego życia. Z czuwaniem łączy się otwartość na dary Bożego Ducha. Niech zatem Duch Święty napełnia nas swoimi darami i charyzmatami!

II NIEDZIELA ADWENTU

Mt 3, 1-12

Jan Chrzciciel

Rozpoczyna się drugi tydzień Adwentu. Nasz dotychczasowy przewodnik, prorok Izajasz, przedstawia nam dziś nowego mistrza – Jana Chrzciciela. Mówi o nim: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego” (Mt 3, 3). Orędzie Jana to przede wszystkim wezwanie do *metanoi* – zmiany sposobu myślenia i postępowania: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3, 2). Nikt nie lubi myśleć o sobie, że jest daleki od doskonałości. Bo to boli. Obawę, niepokój wywołuje także myśl, że trzeba porzucić wygodną, wydeptaną już ścieżkę i zacząć żyć w nowy sposób. Ale nie ma innego wyjścia. Jeśli chcesz dojść do celu, nie liczy się jakość drogi, ale kierunek, w którym ona prowadzi. A celem jest niebo!

Nie traktuj swego nawrócenia jak pielienia grządkki. Wyrwiesz jeden chwast, drugi..., ale najprawdopodobniej wyrosną nowe. Jeśli nie usuniesz korzeni, możesz tylko wzmocnić stary grzech. Raczej spakuj plecak, porzuć stare sprawy i wyrusz na drogę Chrystusowej Ewangelii. Nieraz zapewne się potkniesz, ale ważna jest twoja radykalna decyzja, owa zmiana sposobu

myślenia: nie kocham już zła, nie jestem do niego przywiązany, chcę iść za Jezusem! Choćby przyszło iść stromą ścieżką wśród przepaści, to jednak warto!

Jan [Chrzciel] to imię pochodzenia hebrajskiego i oznacza „Bóg jest łaskawy”. Jest ostatnim prorokiem Starego Testamentu. Pismo Święte mówi, że urodził się pół roku przed Jezusem. Według tradycji miało to miejsce w wiosce Ain Karim, dziewięć kilometrów od Jerozolimy. Był synem żydowskiego kapłana Zachariasza oraz bezpłodnej Elżbiety, będącej krewną Maryi, Matki Jezusa. Jego narodziny stały się potwierdzeniem obietnicy złożonej przez Archanioła Gabriela Maryi w czasie Zwiastowania. Wcześniej został on zapowiedziany Zachariaszowi przez anioła w Świątyni Jerozolimskiej. Z tej okazji Zachariasz wyśpiewał kantyk, w którym sławi spełnienie obietnic mesjańskich i wita go jako proroka, który przed obliczem Pana będzie szedł i przygotowuje Mu drogę w sercach ludzkich (Łk 1, 68-79). Kantyk ten wszedł na stałe do liturgii i stanowi istotny element codziennej porannej modlitwy Kościoła – Jutrzni.

Poprzez swoją matkę Elżbietę, Jan był krewnym Jezusa (Łk 1, 36). Mimo że z urodzenia Jan był kapłanem, to nigdy nie sprawował czynności liturgicznych w Świątyni Jerozolimskiej. Święty Łukasz przekazuje nam w Ewangelii następującą informację: „Dziecię rosło i umacniało się w duchu i przebywało na miejscach pustynnych, aż do czasu ukazania się swego w Izraelu” (Łk 1, 80). Można to rozumieć w ten sposób, że po wczesnej śmierci rodziców, będących już w wieku podeszłym, Jan pędził żywot anachorety, pustelnika, sam lub w towarzystwie innych. Nie jest wykluczone, że mógł zetknąć się także z Esseńczykami, którzy wówczas mieli nad Morzem Martwym,

w Qumram, swoją wspólnotę. Pustynia Judzka, ze względu na jałowość i brak mieszkańców, często służyła za miejsce ucieczki. Dawid, który znalazł tam schronienie, gdy uchodził przed rozgniewanym królem Saulem, opisał ją jako „ziemię zeszlą, spragnioną i bezwodną” (Psalm 63, 1-2). Tam właśnie przez jakiś czas ukrywał się w jaskini.

Kiedy miał już lat 30, wolno mu było według prawa występować publicznie i nauczać. Podjął to dzieło nad Jordanem, przy brodzie w pobliżu Jerycha. Czasem przenosił się do innych miejsc, na przykład do Betanii (J 1, 28) i Enon (Ainon) w pobliżu Salim (J 3, 23). Swoje nauczanie rozpoczął w piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza (Łk 3, 1), czyli w 30 r. n.e. Jako herold Mesjasza, Jan podkreślał z naciskiem, że nie wystarczy przynależność do pokolenia Abrahama, ale trzeba czynić dzieła pokuty, trzeba wewnętrznego przeobrażenia. Na znak skruchy i gotowości zmiany życia, udzielał chrztu pokuty (Łk 3, 7-14; Mt 3, 7-10; Mk 1, 8). Garnęła się do niego „Jerozolima i cała Judea, i wszelka kraina wokół Jordanu” (Mt 3, 5; Mk 1, 5). Zaczęto nawet go pytać, czy przypadkiem on sam nie jest zapowiadającym Mesjaszem. Jan stanowczo rozwiewał wątpliwości twierdząc: „Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie: ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów” (Mt 3, 11).

Na prośbę Chrystusa, który przybył nad Jordan, Jan udzielił mu chrztu. Potem niejedyn raz widział Chrystusa nad Jordanem i świadczył o Nim wobec tłumu: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (J 1, 29. 36). Na skutek tego wyznania, przy Chrystusie Panu zjawili się dwaj pierwsi uczniowie – Jan i Andrzej, którzy dotąd byli związani z Janem (J 1, 37-40). Na działalność Jana szybko zwrócili uwagę starsi ludu. Bali

się jednak jawnie przeciwko niemu występować, woleli raczej zająć stanowisko wyczekujące (J 1, 19; Mt 3, 7). Osobą Jana zainteresował się także władca Galilei, Herod II Antypas (†40), syn Heroda I Wielkiego, tego samego, który nakazał wymordować dzieci w Betlejem. Można się domyślać, że Herod wezwał Jana do swojego zamku, Macherontu. Gorzko jednak pożałował swojej ciekawości, Jan bowiem skorzystał z tej okazji, aby rzucić mu prosto w twarz: „Nie wolno ci mieć żony twego brata” (Mk 6, 18). Rozgniewany król, za namową żony brata Filipa, którą ku ogólnemu oburzeniu Herod wziął za własną, wypędzając swoją prawną żonę, nakazał Jana aresztować. W dniu swoich urodzin wydał ucztę, w czasie której pijany, zobowiązał się pod przysięgą dać córce Herodiady, Salome, wszystko, czegokolwiek zażąda. Ta, po naradzeniu się z matką, zażądała głowy Jana. Herod nakazał katowi wykonać wyrok śmierci na Janie i jego głowę przynieść na misie dla Salome (Mt 14, 1-12). Jan miał wtedy trzydzieści kilka lat.

Jezus wystawił Janowi świadectwo, jakiego żaden człowiek z Jego ust nie otrzymał: „Coście wyszli oglądać na pustyni? (...) Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11, 7-11; Łk 7, 24-27).

Jan Chrzciciel, jako jedyny wśród świętych Pańskich, cieszy się pewnym przywilejem – dzień jego narodzin obchodzi się jako uroczystość. Wszystkich innych świętych czcimy w dzień ich śmierci, jako dzień ich narodzin dla nieba. Ponadto w kalendarzu liturgicznym znajduje się także wspomnienie męczeńskiej

śmierci św. Jana Chrzciciela, obchodzone 29 sierpnia. W postaci Chrzciciela uderza jego świętość, życie pełne ascezy i pokuty, siła charakteru, bezkompromisowość. Był pierwszym świętym czczonym w całym Kościele.

Dopóki przebywamy na tym świecie, trzeba się nam nawracać! Jesteśmy jak glina w ręku garncarza. Garncarz, jeśli sporządzi naczynie, a wyda mu się ono nie całkiem udane, może, gdy ma je jeszcze w ręku, skruszyć i połamać, wyrobić i uformować na nowo. Kiedy jednak włoży je do ognia, nie może już nic zmienić. My również, dopóki jesteśmy na tym świecie, całym sercem odwracamy się od wszelkich naszych grzechów popełnianych w ciele, abyśmy wykorzystali dany nam czas na nawrócenie i doszli do zbawienia. Po opuszczeniu tego świata nie będziemy już mogli wyznawać naszych win, ani się nawracać.

Mówimy często o nawróceniu. Nawrócenie zakłada wolną wolę człowieka, jego decyzję o zwróceniu się do Boga. Niektórzy w swym zadufaniu uważają, że Pan Bóg ma się czuć zaszczycony takim zachowaniem. Jest przecież przypowieść o miłosiernym Ojcu. Nawrócenie, zmiana poglądów, to niewątpliwie wspaniała sprawa, jednak brakuje tu czegoś podstawowego: nie tyle ja się nawróciłem, ile otrzymałem łaskę nawrócenia. Bóg zwrócił się ku mnie i w sposób tylko sobie znany, nakłonił mnie do zmiany życia, płynącej przecież z przemiany serca i myślenia. „Przemieniajcie się duchem w waszym myśleniu”.